

95 (08/2025)



MEMORIA

PAMIĘĆ • HISTORIA • EDUKACJA



DZIEŃ PAMIĘCI O ZAGŁADZIE SINTI I ROMÓW. 81. ROCZNICA LIKWIDACJI OBOZU DLA ROMÓW W AUSCHWITZ

82. ROCZNICA
BUNTU WIĘŹNIÓW
OBOZU ZAGŁADY
TREBLINKA II

DYSKUSJA

PANELOWA „40 LAT
PO SHOAH.
ZAGŁADA
W ŚWIELE
DOKUMENTU
CLAUDE'A
LANZMANNA”
GODNOŚĆ
I BRUTALNOŚĆ

W PAMIĘCI
DZIENNIKARSKIEJ

„PODRÓŻ ŚLADEM
KATASTROFY”
W YAD VASHEM

SPIS TREŚCI

DZIEŃ PAMIĘCI O ZAGŁADZIE SINTI I ROMÓW.
81. ROCZNICA LIKWIDACJI OBOZU DLA ROMÓW
W AUSCHWITZ

82. ROCZNICA
BUNTU WIĘŹNIÓW OBOZU ZAGŁADY TREBLINKA II

DYSKUSJA PANELOWA „40 LAT PO SHOAH.
ZAGŁADA W ŚWIECIE DOKUMENTU
CLAUDE'A LANZMANNA”

ROZBUDOWA I PRZEPROJEKTOWANIE
MIEJSCA PAMIĘCI GUSEN

GODNOŚĆ I BRUTALNOŚĆ
W PAMIĘCI DZIENNIKARSKIEJ

„PODRÓŻ ŚLADEM KATASTROFY”
W YAD VASHEM

AUSCHWITZ-BIRKENAU
WIDZIANE OCZAMI RAYMONDA DEPARDONA

Zachęcam wszystkich do współpracy z nami. Prosimy o informacje i sygnały o wydarzeniach, projektach, publikacjach, wystawach, konferencjach czy badaniach, o których powinni dowiedzieć się nasi czytelnicy.

Nasz e-mail: memoria@auschwitz.org

Będziemy wdzięczni za promowanie miesięcznika w mediach społecznościowych.

Paweł Sawicki, Redaktor Naczelny

Wszystkie wydania: memoria.auschwitz.org

DZIEŃ PAMIĘCI O ZAGŁADZIE SINTI I ROMÓW. 81. ROCZNICA LIKWIDACJI OBOZU DLA ROMÓW W AUSCHWITZ

81 lat temu, w nocy z 2 na 3 sierpnia 1944 r. Niemcy zlikwidowali w obozie Auschwitz II-Birkenau tzw. obóz rodzinny dla Cyganów (Zigeunerfamilienlager). Zamordowano wówczas w komorach gazowych około 4,3 tysiąca dzieci, kobiet i mężczyzn, ostatnich romskich więźniów obozu.

Dzień 2 sierpnia obchodzony jest w Polsce jako Dzień Pamięci o Zagładzie Sinti i Romów. W uroczystościach udział wzięli przedstawiciele władz państwowych, ambasadorowie, przedstawiciele władz lokalnych, instytucji kultury i muzeów.

Na terenie byłego niemieckiego nazistowskiego obozu koncentracyjnego i zagłady Auschwitz II-Birkenau, przy pomniku upamiętniającym zagładę Romów i Sinti, spotkało się kilkaset osób, które oddały hołd Ofiarom i złożyły wieńce.

Podczas obchodów głos zabrało dwóch Ocalałych: Edward Dębicki oraz Dieter Flack.

– Jestem tutaj z wami jako Rom, muzyk, twórca, świadek historii naszego narodu. Jestem kimś, kto przeżył Zagładę i stoi dziś przed wami w wieku 91 lat, aby podzielić się moim doświadczeniem – powiedział Edward Dębicki – poeta, akordeonista, kustosz kultury romskiej. – Dziś zwracam się szczególnie do młodych. Ten czarny obraz, który niosę w sobie, przekazuję wam – młodemu pokoleniu. Musicie być czujni i reagować na najmniejsze przejawy rasizmu, aby nie przerodził się w ogrom kolejnej tragedii – podkreślił Dębicki.

Ocalały Dieter Flack, którego rodzinie udało się uciec, a bliscy zostali deportowani do obozu Auschwitz w maju 1943 r.

i zamordowani, zwrócił się w swoim wystąpieniu przede wszystkim do ludzi młodych: – Po zakończeniu II wojny światowej długo żałowałem, że jako Sinto miałem znacznie trudniejszy dostęp do edukacji niż członkowie większościowego społeczeństwa. Bardzo chciałbym móc uczyć się dłużej i więcej. Dlatego chciałbym zaapelować do młodych ludzi: korzystajcie z każdej okazji do dalszej nauki, uczcie się języków i poznawajcie inne kraje oraz kultury. To pomaga przełamywać uprzedzenia i tworzyć klimat tolerancji i akceptacji – powiedział.

Prezes Stowarzyszenia Romów w Polsce Roman Kwiatkowski apelował w swoim przemówieniu w podobnym duchu: – Uczcie się z tej historii. Ona jest naszą tarczą. Bo świat bez pamięci łatwo daje się prowadzić ideologiom pogardy. Młodemu pokoleniu przekazujemy nie tylko wiedzę o tym, co się wydarzyło, ale przede wszystkim umiejętność rozpoznawania symptomów nienawiści i odwagi do przeciwstawiania się jej.

– Pamięć to nasz obowiązek i nasze prawo.

W Auschwitz, w Letach, w Hodoninie, Buchenwald, Majdanku, Treblince i wielu innych – Romowie ginęli tylko dlatego, że nimi byli. I nie wolno nam pozwolić, by te miejsca pamięci



Dzień 2 sierpnia obchodzony jest w Polsce jako Dzień Pamięci o Zagładzie Sinti i Romów. W uroczystościach udział wzięli przedstawiciele władz państwowych, ambasadorowie, przedstawiciele władz lokalnych, instytucji kultury i muzeów.

Na terenie byłego niemieckiego nazistowskiego obozu koncentracyjnego i zagłady Auschwitz II-Birkenau, przy pomniku upamiętniającym zagładę Romów i Sinti, spotkało się kilkaset osób, które oddały hołd Ofiarom i złożyły wieńce.

Podczas obchodów głos zabrało dwóch Ocalałych: Edward Dębicki oraz Dieter Flack.

– Jestem tutaj z wami jako Rom, muzyk, twórca, świadek historii naszego narodu. Jestem kimś, kto przeżył Zagładę i stoi dziś przed wami w wieku 91 lat, aby podzielić się moim doświadczeniem – powiedział Edward Dębicki – poeta, akordeonista, kustosz kultury romskiej. – Dziś zwracam się szczególnie do młodych. Ten czarny obraz, który niosę w sobie, przekazuję wam – młodemu pokoleniu. Musicie być czujni i reagować na najmniejsze przejawy rasizmu, aby nie przerodził się w ogrom kolejnej tragedii – podkreślił Dębicki.

Ocalały Dieter Flack, którego rodzinie udało się uciec, a bliscy zostali deportowani do obozu Auschwitz w maju 1943 r.

i zamordowani, zwrócił się w swoim wystąpieniu przede wszystkim do ludzi młodych: – Po zakończeniu II wojny światowej długo żałowałem, że jako Sinto miałem znacznie trudniejszy dostęp do edukacji niż członkowie większościowego społeczeństwa. Bardzo chciałbym móc uczyć się dłużej i więcej. Dlatego chciałbym zaapelować do młodych ludzi: korzystajcie z każdej okazji do dalszej nauki, uczcie się języków i poznawajcie inne kraje oraz kultury. To pomaga przełamywać uprzedzenia i tworzyć klimat tolerancji

napisane, że zmarł on z powodu zespołu silnego wyniszczenia organizmu. To może się zdarzyć 80-latkowi, a nie 7-latkowi. O jego prawdziwym życiu jednak nie mamy wiele informacji, a to co wiemy pochodzi tylko z tego sfalszowanego dokumentu - powiedział.

– Wracamy tutaj każdego roku, zdając sobie sprawę, że nasz świat nie jest doskonały. Ludzie coraz częściej są oceniani po pochodzeniu, wyznawanej wierze, kolorze paszportu. W naszej Europie równość względem prawa maleje im bardziej zbliżamy się do naszych granic. Wszyscy o tym wiemy.

I tworzymy sobie różne instytucjonalne, kulturowe czy społeczne getta – mówił Piotr Cywiński.

– Jakie były ideologiczne przyczyny śmierci Harry’ego Schmidta? Tego nie znajdziemy w tym dokumencie. To, co dzieje się dzisiaj jest złe i bardzo niebezpieczne. Przestrzeń publiczna nie jest już bezpieczna. Do ataków na tle nienawiści i ksenofobii dochodzi coraz częściej. Jeśli się nie przebudzimy, to podejrzewam, że zamiast prawdziwych świadectw życia znów będziemy pisali tylko sfalszowane świadectwa śmierci – podkreślił.

– Auschwitz-Birkenau pozostaje surową lekcją dla całej ludzkości: musimy zawsze być czujni wobec prześladowań i dyskryminacji. Dziś, gdy ta zbrodnia staje się coraz bardziej odległa dla



napisane, że zmarł on z powodu zespołu silnego wyniszczenia organizmu. To może się zdarzyć 80-latkowi, a nie 7-latkowi. O jego prawdziwym życiu jednak nie mamy wiele informacji, a to co wiemy pochodzi tylko z tego sfalszowanego dokumentu - powiedział.

– Wracamy tutaj każdego roku, zdając sobie sprawę, że nasz świat nie jest doskonały. Ludzie coraz częściej są oceniani po pochodzeniu, wyznawanej wierze, kolorze paszportu. W naszej Europie równość względem prawa maleje im bardziej zbliżamy się do naszych granic. Wszyscy o tym wiemy.

I tworzymy sobie różne instytucjonalne, kulturowe czy społeczne getta – mówił Piotr Cywiński.

– Jakie były ideologiczne przyczyny śmierci Harry’ego Schmidta? Tego nie znajdziemy w tym dokumencie. To, co dzieje się dzisiaj jest złe i bardzo niebezpieczne. Przestrzeń publiczna nie jest już bezpieczna. Do ataków na tle nienawiści i ksenofobii dochodzi coraz częściej. Jeśli się nie przebudzimy, to podejrzewam, że zamiast prawdziwych świadectw życia znów będziemy pisali tylko sfalszowane świadectwa śmierci – podkreślił.

– Auschwitz-Birkenau pozostaje surową lekcją dla całej ludzkości: musimy zawsze być czujni

82. ROCZNICA BUNTU WIĘŹNIÓW OBOZU ZAGŁADY TREBLINKA II

Podczas obchodów zorganizowanych wraz z Muzeum Treblinka. Niemiecki nazistowski obóz zagłady i obóz pracy (1941–1944) uczciliśmy pamięć o ofiarach obozu zagłady Treblinka II w 82. rocznicę buntu jego więźniów.

W uroczystości wzięli udział przedstawiciele i przedstawicielki najwyższych władz państwowych, władz samorządowych, instytucji kultury, a także korpus dyplomatyczny oraz Ada Willenberg, wdowa po ocalałym z obozu Samuelu Willenbergu, która podziękowała zgromadzonym za przybycie. Podkreśliła, że Treblinka, jest dla niej cmentarzem rodzinnym. To tutaj zostali zamordowani jej najbliżsi. To także tutaj przez 10 miesięcy przebywał jej mąż Samuel.

Uroczystość poprowadził Marek Zając, sekretarz Międzynarodowej Rady Oświęcimskiej.

Dyrektor Żydowskiego Instytutu Historycznego im. Emanuela Ringelbluma, dr Michał Trębacz powiedział:

„Spotykamy się tu, jak co roku, żeby oddać cześć ofiarom obozu zagłady w Treblince – blisko milionowi zamordowanych tu osób. Ludzi, o których pamięć – tak jak pamięć o tym miejscu – miała zniknąć. Nasza obecność, a przede wszystkim wieloletnia działalność instytucji i organizacji zajmujących się historią Zagłady, są najlepszymi dowodami, że tak się nie stało.

Pamięć jednak istnieje jedynie wtedy, gdy jest przekazywana. Jest to proces, który musi trwać. Na przestrzeni ponad 80 lat, które dzielą nas od wspomnianych dziś wydarzeń, ta transmisja pamięci napotykała różnego rodzaju przeszkody. Nie zawsze udawało się pokonywać je bez strat i kompromisów. [...]

Pamięć przetrwała. A historia Treblinki jest nieustannie odkrywana i dokumentowana. Dowodami na to, że nie została ona zapomniana, są te obchody, a także comiesięczne spotkania Fundacji Pamięć Treblinki, podczas których odczytywane są świadectwa ofiar; a wreszcie powstanie nowej siedziby Muzeum wraz Murem Pamięci i wyrytymi na nim nazwiskami części zamordowanych tu Żydów.

Nasza pamięć jest żywa. To oczywiste stwierdzenie łączy się z koniecznością jej pielęgnowania. Samo założenie pomnikowe autorstwa Adama Haupta, Franciszka Duszeńki i Franciszka Strynkiewicza, które wokół widzimy, jest tego najlepszym przykładem. Od momentu powstania koncepcji do realizacji w 1964 r. minęło blisko 10 lat. Jednak pomimo upływu czasu to rozwiązanie ciągle rezonuje – budzi emocje, zmusza do refleksji, do zmierzenia się z pustką. Naszym obowiązkiem jest chronić pamięć, którą wyraża.

Przeciwstawiać się próbom relatywizowania tej historii, nie dlatego, aby historia się nie powtórzyła, ale z szacunku dla pomordowanych tu rodzin. Z szacunku dla świadków i ich opowieści. Musimy też zrozumieć, że Zagłada, a wraz z nią Treblinka, są częścią naszej historii – historii Polski. Są naszym wspólnym doświadczeniem i zobowiązaniem.

Historia ta ciągle żyje, staje się przedmiotem debat, sporów, ale także nadużyć. Wszystkie



W uroczystości wzięli udział przedstawiciele i przedstawicielki najwyższych władz państwowych, władz samorządowych, instytucji kultury, a także korpus dyplomatyczny oraz Ada Willenberg, wdowa po ocalałym z obozu Samuelu Willenbergu, która podziękowała zgromadzonym za przybycie. Podkreśliła, że Treblinka, jest dla niej cmentarzem rodzinnym. To tutaj zostali zamordowani jej najbliżsi. To także tutaj przez 10 miesięcy przebywał jej mąż Samuel.

Uroczystość poprowadził Marek Zając, sekretarz Międzynarodowej Rady Oświęcimskiej.

DYSKUSJA PANELOWA „40 LAT PO SHOAH. ZAGŁADA W ŚWIETLE DOKUMENTU CLAUDE'A LANZMANNA”

Zapraszamy do uczestnictwa online w debacie zatytułowanej „40 lat po Shoah. Zagłada w świetle dokumentu Claude’a Lanzmanna”. Rozpocznie ona międzynarodową konferencję pt. „Pociągi śmierci – transporty kolejowe do niemieckich obozów zagłady. Stan wiedzy i postulaty badawcze”, organizowaną przez Państwowe Muzeum na Majdanku w Muzeum i Miejscu Pamięci w Sobiborze w dniach 8–10 września 2025 r.

Dokument francuskiego reżysera miał swoją premierę w Paryżu w 1985 r. Ta trwająca ponad 9 godzin wizualna opowieść o byłych niemieckich obozach zagłady szybko została uznana przez opinię publiczną za film ikoniczny, jedno z najważniejszych świadectw na temat Holokaustu, a przez niektórych nawet za arcydzieło sztuki filmowej. Tak zresztą postrzegał swój film sam autor. Nie brakowało jednak głosów krytycznych, zwłaszcza w Polsce, gdzie Shoah odebrano jako obraz stronniczy i tendencyjny, szkalujący naród polski. Warto przypomnieć, że w pełnej wersji pokazano go w polskiej telewizji dopiero w 1997 r.

8/09/2025
DYSKUSJA
PANELOWA

40 LAT PO
„SHOAH”.
ZAGŁADA
W ŚWIETLE
DOKUMENTU
CLAUDE'A
LANZMANNA

TRANSMISJA ON-LINE



Dokument francuskiego reżysera miał swoją premierę w Paryżu w 1985 r. Ta trwająca ponad 9 godzin wizualna opowieść o byłych niemieckich obozach zagłady szybko została uznana przez opinię publiczną za film ikoniczny, jedno z najważniejszych świadectw na temat Holokaustu, a przez niektórych nawet za arcydzieło sztuki filmowej. Tak zresztą postrzegał swój film sam autor. Nie brakowało jednak głosów krytycznych, zwłaszcza w Polsce, gdzie Shoah odebrano jako obraz stronniczy i tendencyjny, szkalujący naród polski. Warto przypomnieć, że w pełnej wersji pokazano go w polskiej telewizji dopiero w 1997 r.

Tematem debaty będzie znaczenie artystyczne tego głęboko poruszającego i innowacyjnego dzieła, jego wielowątkowy, globalny wpływ na kształtowanie się europejskiej pamięci o Zagładzie, a w przypadku Polski – również na postrzeganie relacji polsko-żydowskich w okresie II wojny światowej. Odbędzie się ona na terenie byłego obozu zagłady w Sobiborze, w jednym z kluczowych miejsc, w którym realizowane były zdjęcia do filmu.

Deбата będzie transmitowana na stronach Państwowego Muzeum na Majdanku i Muzeum i Miejsca Pamięci w Sobiborze na Facebooku, a także na kanale PMM na YouTube.

Data: 8 września 2025 (poniedziałek), godz. 16:00–17:30

Paneliści:

dr Bartosz Kwieciński

(Uniwersytet Jagielloński)

Historyk filmu, medioznawca, badacz propagandy antysemitkiej, adiunkt

w Centrum Badań Holokaustu UJ, autor monografii *Obrazy i klisze.*

Między biegunami wizualnej pamięci Zagłady (2012), współautor książki *(Dez)informacja w czasach (post)prawdy* (2023).

dr hab. Katarzyna Person

(Muzeum Getta Warszawskiego) Historyczka, dyrektorka Muzeum

Getta Warszawskiego, wcześniej kierowała Działem Naukowym

Żydowskiego Instytutu Historycznego i projektem Pełnej Edycji

Archiwum Ringelbluma, autorka książek *Assimilated Jews in the*

Warsaw Ghetto, 1940–1943 (2014), *Policjanci. Wizerunek Żydowskiej*

Służby Porządkowej w getcie warszawskim (2018), *Dipisi. Żydzi*

polscy w amerykańskiej

i brytyjskiej strefach okupacyjnych Niemiec, 1945–1948 (2019) oraz

Przemysłowa Concentration Camp: the Camp, the Children, the Trials (2023).

ROZBUDOWA I PRZEPROJEKTOWANIE MIEJSCA PAMIĘCI GUSEN

W dniach 16 i 17 czerwca 2025 r. zebrało się jury, aby ocenić zgłoszenia w ogólnoeuropejskim konkursie na rozbudowę i przeprojektowanie Miejsca Pamięci Gusen, który trwa od września 2024 r. Dwuetapowy, otwarty i anonimowy konkurs został zorganizowany przez Burghauptmannschaft Österreich we współpracy z Miejscem Pamięci Mauthausen.

Zgłoszenia obejmują projekty planowania krajobrazu, projekty architektoniczne i projekty zagospodarowania przestrzennego kilku działek na terenie byłego obozu, w oparciu o wcześniej opracowany plan generalny. Plan ten powstał w ciągu osiemnastomiesięcznego procesu partycypacyjnego, w którym uczestniczyło szerokie grono interesariuszy. Projekt ten ma znacząco rozbudować istniejące Miejsce Pamięci Gusen, tworząc miejsce skupiające się na pamięci i edukacji na przyszłość.

Pod koniec stycznia zebrało się jury, aby wybrać osiem propozycji projektów spośród wszystkich zgłoszeń nadesłanych w pierwszym etapie konkursu. W drugim etapie wybrane koncepcje zostały zweryfikowane i dopracowane pod kątem dodatkowych zadań, a następnie ocenione i sklasyfikowane przez jury. W kolejnym etapie Burghauptmannschaft Österreich i Miejsce Pamięci Mauthausen rozpoczną negocjacje z zespołem, który zajmie pierwsze miejsce.

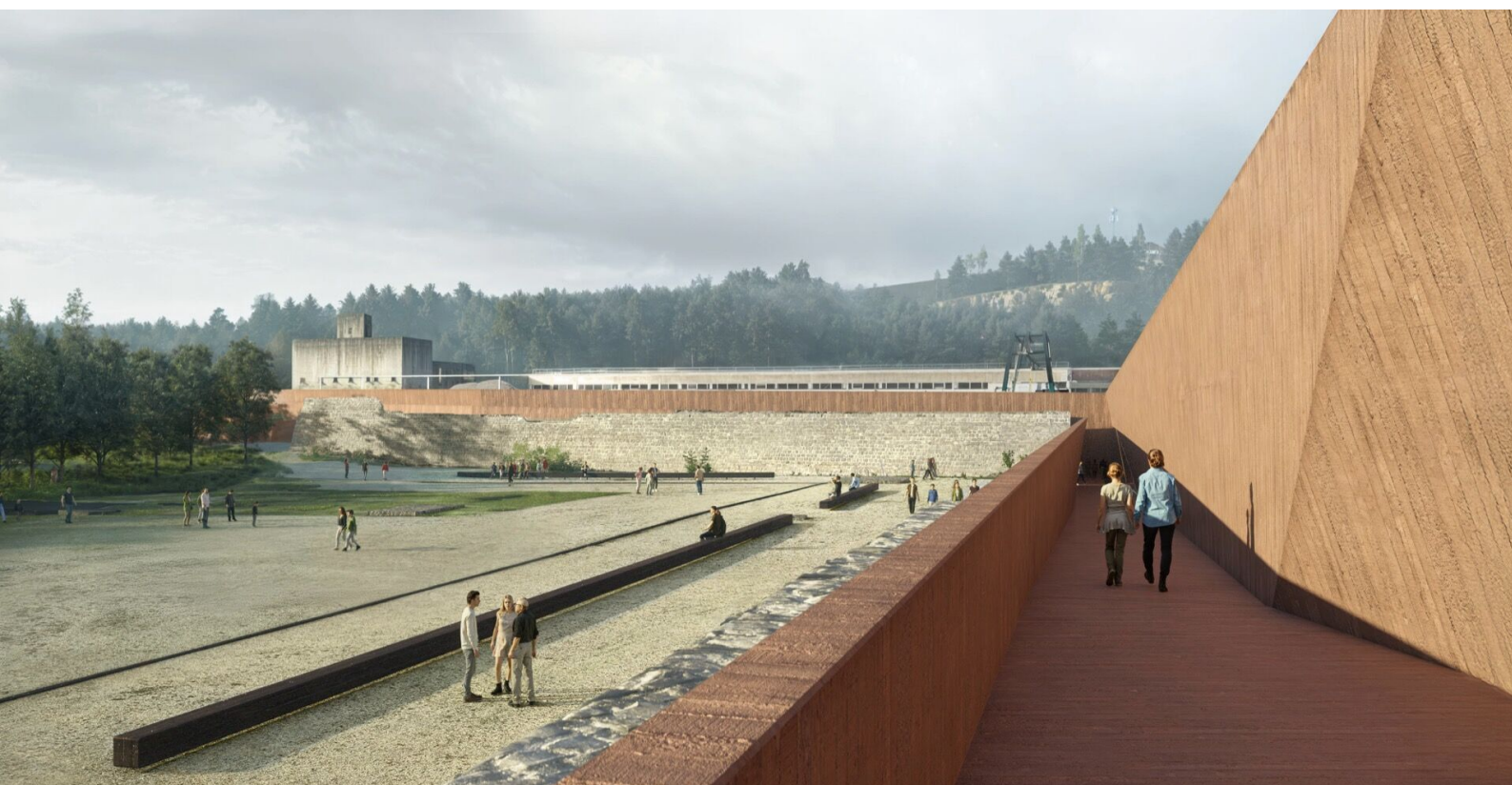
Wszystkie zgłoszenia do drugiego etapu konkursu można już przeglądać na stronie gusen-memorial.org.

Pierwsze miejsce zajęła firma querkraft Architekten ZT GmbH we współpracy z Kieran Fraser Landscape Design e.U. z Wiednia. Jury stwierdziło, że „projekt uwzględnia kluczowe aspekty planu generalnego przebudowy Miejsca Pamięci Gusen i oferuje odpowiednie rozwiązania architektoniczne, przestrzenne i krajobrazowe. Rozwiązania te obejmują układ ścieżek, dbałość o punkty widokowe i osie widokowe oraz funkcjonalność nowego budynku i „Pokoju Ciszy”.

Prezentacja powołanego zespołu planistycznego i jego projektu planowana jest na jesień w regionie Gusen/St. Georgen, po pomyślnym zakończeniu procedury negocjacyjnej.



© Mauthausen Memorial / Mona Erhart



GODNOŚĆ I BRUTALNOŚĆ W PAMIĘCI DZIENNIKARSKIEJ

Fellowships at Auschwitz for the Study of Professional Ethics (FASPE) (Stypendia w Auschwitz na rzecz studiów nad etyką zawodową) promują etyczne przywództwo wśród dzisiejszych specjalistów poprzez, między innymi, coroczne stypendia, szkolenia z zakresu etycznego przywództwa oraz sympozja. Każdego roku FASPE przyznaje od 80 do 90 stypendiów studentom studiów podyplomowych i początkującym specjalistom w sześciu dziedzinach: biznes, duchowieństwo, projektowanie i technologia, dziennikarstwo, prawo i medycyna. Stypendia rozpoczynają się od wciągających, specyficznych dla danego miejsca badań w Niemczech i Polsce, w tym w Auschwitz i innych historycznie znaczących miejscach związanych ze specjalistami z czasów nazistowskich. Podczas pobytu w tych miejscach stypendyści badają zaskakująco przyziemne i znajome sobie motywacje oraz proces podejmowania decyzji przez specjalistów z czasów nazistowskich co stanowi ramy oparte na refleksji, które można zastosować do pułapek etycznych w ich własnym życiu. Odkrywają, że siła miejsca przekłada historię na teraźniejszość, kreując pilność w refleksji etycznej.

W każdym miesiącu jeden z naszych stypendystów publikuje artykuł w Memoria. Ich praca odzwierciedla unikalne podejście FASPE do etyki zawodowej i podkreśla potrzebę przemyślanej refleksji etycznej w dzisiejszych czasach.

Akiba Drumer pragnął, aby jego pamięć pozostała święta. Według wspomnień zapisanych w pamiętniku ocalałego z Holokaustu Elie Wiesela pt. „Night”, gdy naziści naznaczyli go na śmierć w długotrwałej „selekcji”, ostatnie słowa Drumera skierowane do współwięźniów żydowskich w Auschwitz były prośbą: „Za trzy dni mnie nie będzie [...] Odmówcie za mnie kadisz”¹.

Drumer wiedział, że naziści go spalą, łamiąc tradycyjne żydowskie prawo nakazujące pochówek nienaruszonych ciał. Już wcześniej siłą ogolili go i naznaczyli, wbrew żydowskiej tradycji. Te procedury w Auschwitz stanowiły próbę nazistów, by zanonimizować wszystkich więźniów, by uwidocznili ich bezsilność. Dla spostrzegawczych żydowskich więźniów praktyki te były również profanacją ich ciał.

Drumer poprosił więc tych, którzy go przeżyją, o odmówienie kadisz, tradycyjnej żydowskiej modlitwy żałobnej – jego ostatniej nadziei na święte wspomnienie, gdy przygotowywał się na śmierć, która miała być zarówno brutalna, jak i świętokradcza.

W swoim pamiętniku pt. „Night” Wiesel napisał, że obiecał Drumerowi, że odmówi za niego kadisz, gdy za trzy dni zobaczy „dym unoszący się z komina” krematorium². Jednak w Auschwitz rytuały pamięci były luksusem, na który więźniowie często nie mogli sobie pozwolić. Wiesel wyznał, że „zapomniał” spełnić ostatnią prośbę Drumera pośród codziennych bić, głodu i przytłaczającego obciążenia pracą, które rządziły jego życiem w obozie koncentracyjnym³.

W jaki sposób uszanowałam prośbę Drumera osiemdziesiąt lat później? Przybyłam do Auschwitz latem 2024 roku, mając różne cele, zarówno jako dziennikarka, jak i Żydówka. Byłam tam, aby dowiedzieć się o dziennikarskich porażkach podczas Holokaustu za pośrednictwem FASPE. W skrytości ducha liczyłam, że moja obecność sprawi, że niektórzy

¹. Elie Wiesel, Night (New York: Hill and Wang, 2006), 77.

². Wiesel, 77.

³. Elie Wiesel, 77.

Akiba Drumer pragnął, aby jego pamięć pozostała święta. Według wspomnień zapisanych w pamiętniku ocalałego z Holokaustu Elie Wiesela pt. „Night”, gdy naziści naznaczyli go na śmierć w długotrwałej „selekcji”, ostatnie słowa Drumera skierowane do współwięźniów żydowskich w Auschwitz były prośbą: „Za trzy dni mnie nie będzie [...] Odmówcie za mnie kadisz”¹.

Drumer wiedział, że naziści go spalą, łamiąc tradycyjne żydowskie prawo nakazujące pochówek nienaruszonych ciał. Już wcześniej siłą ogolili go i naznaczyli, wbrew żydowskiej tradycji. Te procedury w Auschwitz stanowiły próbę nazistów, by zanonimizować wszystkich więźniów, by uwidocznic ich bezsilność. Dla spostrzegawczych żydowskich więźniów praktyki te były również profanacją ich ciał.

Drumer poprosił więc tych, którzy go przeżyją, o odmówienie kadisz, tradycyjnej żydowskiej modlitwy żałobnej – jego ostatniej nadziei na święte wspomnienie, gdy przygotowywał się na śmierć, która miała być zarówno brutalna, jak i świętokradcza.

W swoim pamiętniku pt. „Night” Wiesel napisał, że obiecał Drumerowi, że odmówi za niego kadisz, gdy za trzy dni zobaczy „dym unoszący się z komina” krematorium². Jednak w Auschwitz rytuały pamięci były luksusem, na który więźniowie często nie mogli sobie pozwolić. Wiesel wyznał, że „zapomniał” spełnić ostatnią prośbę Drumera pośród codziennych bić, głodu i przytłaczającego obciążenia pracą, które rządziły jego życiem w obozie koncentracyjnym³.

W jaki sposób uszanowałam prośbę Drumera osiemdziesiąt lat później? Przybyłam do Auschwitz latem 2024 roku, mając różne cele, zarówno jako dziennikarka, jak i Żydówka. Byłam tam, aby dowiedzieć się o dziennikarskich porażkach podczas Holokaustu za pośrednictwem FASPE. W skrytości ducha liczyłam, że moja obecność sprawi, że niektórzy naziści przewrócą się w swoich starannie oznaczonych grobach, co jest żywym dowodem na to, że ich „ostateczne rozwiązanie” nie powiodło się. Przede wszystkim wyobrażałam sobie swoją wizytę w obozie jako rodzaj perwersyjnej pielgrzymki, sposób na uczczenie pamięci milionów zamordowanych tam ludzi.

Potem zobaczyłam szczątki nieznanych ofiar, wystawione za szybą w Państwowym Muzeum Auschwitz-Birkenau: kosmyki włosów, kłębki prochów, które niegdyś były uduszonymi zwłokami, teraz na stałe eksponowane w sali wypełnionej turystami. Zastanawiałam się, ilu ludzi zostało zredukowanych do tych śladów zbezczeszczonych ciał. Ilu chciałoby zostać pochowanych? Stojąc tam, czułam się jak uczestnik trwającego upokorzenia ofiar.

Z oszołomieniem dowiedziałam się później, że niektórzy z najgorętszych zwolenników eksponowania szczątków to ocaleni z Holokaustu. Jednym z zagorzałych obrońców tej decyzji był nieżyjący już Ernest Michel, Żyd, który przeżył Auschwitz, opiekun działań konserwatorskich muzeum i dziennikarz, który relacjonował procesy norymberskie. Odnosząc się do wystawionych zgotowanych włosów, Michel powiedział w 1993 roku w wywiadzie dla „The New Yorker”: „Niezależnie od tego, jak bolesne może być ich oglądanie, wszystko to jest częścią historii, którą moim zdaniem należy opowiedzieć”⁴.

Michel mógł uznać mój gniew wywołany widokiem prochów i włosów w Auschwitz za niezbędny do uczciwego rozliczenia się z Holokaustem. Mógł uznać szok opinii publicznej za odrobinę sprawiedliwości dla ofiar nazistów, pośmiertne uznanie ich straszliwych tortur i śmierci.

Jego słowa odzwierciedlają jeden z najwznioślejszych celów dziennikarstwa: stawiać czoło

⁴. Timothy Ryback, „Evidence of Evil,” *The New Yorker*, 7 listopada 1993, <https://www.newyorker.com/magazine/1993/11/15/evidence-of-evil>.

⁵. Mamie Till-Mobley, *Death of Innocence* (New York: Random House, 2003), 133.



Ważne było to, by ludzie zobaczyli, co wydarzyło się późną nocą w Missisipi, gdy nikt nie patrzył, i zastanowili się, co może się wydarzyć ponownie, jeśli nie będziemy czujni. To nie byłoby jak wiele innych przypadków linczu, setek, tysięcy przypadków, kiedy to rodziny byłyby zmuszone odejść i po cichu pochować swoich zmarłych, ich żal i upokorzenie. Nie zamierzałam odejść po cichu. O nie [...] Cały naród musiał być tego świadkiem⁶.

Dla Till-Mobley decyzja o publicznym zaprezentowaniu ciała syna była sposobem na odzyskanie odrobiny godności. Chciała, aby Ameryka postrzegała jego śmierć jako tragedię, a nie sprawę bez znaczenia. Latem 2020 roku echa morderstwa Tilla wypełniały media, kiedy to dziennikarze publikowali liczne nagrania mordów na Afroamerykanach, których dopuszczała się policja. Nagrania te wywołały masowe protesty i zwiększały świadomość na temat brutalności policji. W rzadkich przypadkach prowadziły do wszczęcia postępowania dyscyplinarnego lub skazania brutalnych funkcjonariuszy.

Jednak niekończący się strumień nagrań brutalności policji w 2020 roku ujawnił niektóre pułapki publicznego prezentowania drastycznych aktów przemocy. Media rzadko donosiły o ofiarach poza prezentowaniem chwil bólu i śmierci. Opinia publiczna zapamiętała je przede wszystkim jako bezradne i bierne. Ich bolesne doświadczenia raz po raz stawały się pożywką dla opinii publicznej.

W numerze „Richmond Journal of Law and Technology” z 2020 roku Danielle Taylor argumentowała, że apetyt opinii publicznej na oglądanie śmierci przypominał sposób, w jaki lincze czarnoskórych mężczyzn przyciągały tłumy białych gapiów, którzy traktowali te morderstwa jako formę rozrywki⁷. Nietrudno wyobrazić sobie białego supematystę obserwującego ostatnie tchnienie George’a Floyda z wypaczonym zadowoleniem; w niektórych kręgach policyjnych zdjęcie jego śmierci stało się nawet memem, z którego można się pośmiać⁸.

Krytycy wyrażają podwójne obawy dotyczące kumulatywnego wpływu psychologicznego tak

⁶. Till-Mobley, 139.

Ważne było to, by ludzie zobaczyli, co wydarzyło się późną nocą w Missisipi, gdy nikt nie patrzył, i zastanowili się, co może się wydarzyć ponownie, jeśli nie będziemy czujni. To nie byłoby jak wiele innych przypadków linczu, setek, tysięcy przypadków, kiedy to rodziny byłyby zmuszone odejść i po cichu pochować swoich zmarłych, ich żal i upokorzenie. Nie zamierzałam odejść po cichu. O nie [...] Cały naród musiał być tego świadkiem⁶.

Dla Till-Mobley decyzja o publicznym zaprezentowaniu ciała syna była sposobem na odzyskanie odrobiny godności. Chciała, aby Ameryka postrzegała jego śmierć jako tragedię, a nie sprawę bez znaczenia. Latem 2020 roku echa morderstwa Tilla wypełniały media, kiedy to dziennikarze publikowali liczne nagrania mordów na Afroamerykanach, których dopuszczała się policja. Nagrania te wywołały masowe protesty i zwiększały świadomość na temat brutalności policji. W rzadkich przypadkach prowadziły do wszczęcia postępowania dyscyplinarnego lub skazania brutalnych funkcjonariuszy.

Jednak niekończący się strumień nagrań brutalności policji w 2020 roku ujawnił niektóre pułapki publicznego prezentowania drastycznych aktów przemocy. Media rzadko donosiły o ofiarach poza prezentowaniem chwil bólu i śmierci. Opinia publiczna zapamiętała je przede wszystkim jako bezradne i bierne. Ich bolesne doświadczenia raz po raz stawały się pożywką dla opinii publicznej.

W numerze „Richmond Journal of Law and Technology” z 2020 roku Danielle Taylor argumentowała, że apetyt opinii publicznej na oglądanie śmierci przypominał sposób, w jaki lincze czarnoskórych mężczyzn przyciągały tłumy białych gapiów, którzy traktowali te morderstwa jako formę rozrywki⁷. Nietrudno wyobrazić sobie białego suprematystę obserwującego ostatnie tchnienie George’a Floyda z wypaczonym zadowoleniem; w niektórych kręgach policyjnych zdjęcie jego śmierci stało się nawet memem, z którego można się pośmiać⁸.

Krytycy wyrażają podwójne obawy dotyczące kumulatywnego wpływu psychologicznego tak wielu nagrań brutalności policji. Po pierwsze, nagrania te mogą powodować wtórną traumę, zwłaszcza u czarnoskórych Amerykanów, którzy obawiają się, że oni lub ich bliscy mogą stać się kolejną ofiarą, o której zbyt szybko stanie się głośno⁹. Po drugie, nagrania te mogą również znieczulać widzów na przemoc, sprawiając, że zabójstwa czarnoskórych dokonywane przez policję wydają się normalne, a nawet akceptowalne dla większości społeczeństwa¹⁰.

Nie uważam, że rozwiązaniem jest ukrywanie najstraszniejszych skutków przemocy. Podobnie uważa Danielle Taylor, która powstrzymała się od apelu o cenzurę nagrań z kamer nasobnych. Zasugerowała natomiast, że możliwe jest znalezienie kompromisu między sprzecznymi żądaniami świętej pamięci a szczerym mówieniem prawdy. „Apeluję” – napisała – „abyśmy traktowali te nagrania z większym szacunkiem”¹².

⁷. Danielle Taylor, „From Lynching to Livestreams: Trauma Porn and the Historic Trivializing of Black Death,” *Richmond Journal of Law and Technology*, październik 2020, <https://jolt.richmond.edu/2020/10/14/the-revolution-should-be-cautiously-televized/>.

⁸. Emma Ockerman, „Cops Keep Getting Accused of Sharing Racist George Floyd Memes,” *Vice*, 25 lutego 2021, <https://www.vice.com/en/article/cops-keep-getting-accused-of-sharing-racist-george-floyd-memes/>.

⁹. Kenya Downs, „When black death goes viral, it can trigger PTSD-like trauma,” *PBS News*, 22 lipca 2016, <https://www.pbs.org/newshour/nation/black-pain-gone-viral-racism-graphic-videos-can-create-ptsd-like-trauma>.

¹⁰. Jamil Smith, „Videos of Police Killings Are numbing us to the spectacle of Black Death,” *The New Republic*, 13 kwietnia 2015, <https://newrepublic.com/article/121527/what-does-seeing-black-men-die-do-you> and Brad Bushman and Craig Anderson, „Comfortably Numb: Desensitizing Effects of Violent Media on Helping Others,” *Psychological Science* 20, nr 3 (2009): 273-277.

¹¹. Zachary Rothschild and Lucas Keefer, „A Cleansing Fire: Moral outrage alleviates guilt and buffers threats to one’s moral identity,” *Motivation and Emotion* 41, nr 2 (2017): 209-229, <https://doi.org/10.1007/s11031-017-9601-2>.

¹². Taylor.

¹³. Till-Mobley, 26 i 64-68.

¹⁴. Wiesel, 45.

¹⁵. „Shmirah and Taharah,” *Kavod v’Nichum*, <https://kavodvnichum.org/taharah-shmirah/>.

„PODRÓŻ ŚLADEM KATASTROFY” W YAD VASHEM

Jedenaście oryginalnych prac uznanej izraelskiej artystki Tal Mazliach wyznacza namacalną, wizualną granicę między dwoma pęknięciami sejsmicznymi w pamięci żydowskiej: Holokaustem i okrucieństwami z 7 października.

W każdej ze swoich prac prezentowanych na wystawie Mazliach upamiętnia osobistą historię z czasów Holokaustu, integrując teksty z tamtego okresu. Połączenie procesu twórczego, osobistej perspektywy i fragmentów pamięci w Yad Vashem tworzy poruszającą i prowokującą do myślenia inwokację, która stawia filozoficzne pytania o związek przeszłości z teraźniejszością, o żydowską tożsamość w obliczu egzystencjalnych zagrożeń oraz o to, w jaki sposób można przekształcić osobisty ból i zbiorową pamięć w dzieło wizualne.

Tal Mazliach, mieszkanka kibucu Kfar Aza na granicy z Gazą, przeżyła brutalny atak Hamasu 7 października, spędzając ponad 20 wstrząsających godzin zabarykadowana w swoim domu. Wydarzenie to ukształtowało jej artystyczną podróż, która znalazła ukoronowanie w pełnych emocji wystawach odbywających się w całym kraju, a teraz w postaci głęboko osobistego, a jednocześnie uniwersalnego, zbioru prac prezentowanego w Yad Vashem.

Ponieważ doceniono jej rzadki i potężny głos, Tal Mazliach została wybrana jako druga artystka do projektu „Rezydencja” Yad Vashem. Projekt „Rezydencja” zaprasza artystów z różnych dyscyplin do spotkania i eksploracji Wzgórza Pamięci, zachęcając ich do czerpania inspiracji do swoich dzieł z bezcennych zbiorów, materiałów archiwalnych, sugestywnych krajobrazów oraz od ekspertów związanych z tym miejscem.

„Podróż śladem katastrofy” to nie tylko refleksja nad żałobą – to eksploracja pamięci, tożsamości i przejmujących ech, które łączą przeszłość z teraźniejszością. Dzięki charakterystycznemu połączeniu motywów plemiennych, wyrazistej palety barw i wielowarstwowego tekstu, Mazliach buduje wizualny dialog między cierpieniem a tragedią. Każde płótno stanowi zarówno osobiste świadectwo, jak i zbiorowy lament – przypomnienie o tym, jak historia manifestuje się w ciele, psychice i duszy narodu.

„Szukałam miłości, pocałunku, czegoś intymnego. I wtedy uświadomiłam sobie – była intymność. Była ludzka natura” – wyjaśnia Mazliach. „Nawet pośród tego całego horroru, ktoś w kimś się zakochał. Aż trudno w to uwierzyć, ale było współczucie. Była przyjaźń, życzliwość, więzi. Było o wiele więcej niż tylko tragedia. Nie szukałam

W każdej ze swoich prac prezentowanych na wystawie Mazliach upamiętnia osobistą historię z czasów Holokaustu, integrując teksty z tamtego okresu. Połączenie procesu twórczego, osobistej perspektywy i fragmentów pamięci w Yad Vashem tworzy poruszającą i prowokującą do myślenia inwokację, która stawia filozoficzne pytania o związek przeszłości z teraźniejszością, o żydowską tożsamość w obliczu egzystencjalnych zagrożeń oraz o to, w jaki sposób można przekształcić osobisty ból i zbiorową pamięć w dzieło wizualne.

Tal Mazliach, mieszkanka kibucu Kfar Aza na granicy z Gazą, przeżyła brutalny atak Hamasu 7 października, spędzając ponad 20 wstrząsających godzin zabarykadowana w swoim domu. Wydarzenie to ukształtowało jej artystyczną podróż, która znalazła ukoronowanie w pełnych emocji wystawach odbywających się w całym kraju, a teraz w postaci głęboko osobistego, a jednocześnie uniwersalnego, zbioru prac prezentowanego w Yad Vashem.

Ponieważ doceniono jej rzadki i potężny głos, Tal Mazliach została wybrana jako druga artystka do projektu „Rezydencja” Yad Vashem. Projekt „Rezydencja” zaprasza artystów z różnych dyscyplin do spotkania i eksploracji Wzgórza Pamięci, zachęcając ich do czerpania inspiracji do swoich dzieł z bezcennych zbiorów, materiałów archiwalnych, sugestywnych krajobrazów oraz od ekspertów związanych z tym miejscem.

„Podróż śladem katastrofy” to nie tylko refleksja nad żałobą – to eksploracja pamięci, tożsamości i przejmujących ech, które łączą przeszłość z teraźniejszością. Dzięki charakterystycznemu połączeniu motywów plemiennych, wyrazistej palety barw i wielowarstwowego tekstu, Mazliach buduje wizualny dialog między cierpieniem



AUSCHWITZ-BIRKENAU WIDZIANE OCZAMI RAYMONDA DEPARDONA

W 1979 roku, w okresie dwóch tygodni, fotograf i filmowiec Raymond Depardon stworzył serię czarno-białych zdjęć w miejscu pamięci Auschwitz-Birkenau. Zdjęcia te, zamówione przez magazyn „Paris Match”, zostały opublikowane wkrótce po ich wykonaniu w kilku międzynarodowych magazynach. Do listopada można je oglądać na wystawie w Memorial de la Shoah w Paryżu.

Raymond Depardon odkrywał pokryty śniegiem obóz Auschwitz-Birkenau. Nieskazitelną biel krajobrazu ostro kontrastuje z mrokiem budynków i ogrodzeń byłego obozu oraz rozproszoną roślinnością wyłaniającą się tu i ówdzie. Pojawia się poczucie samotności i geometrycznej rozległości, podkreślone elementami przywołującymi ludzką obecność: ubraniem więźnia, żółtą trawą, drzewem. Ani śladu żywej duszy. Pokryty pudrową bielą obóz – i to, co o nim wiemy – wciąż tam jest, a Raymond Depardon uchwycił jego najważniejsze elementy.

Dwadzieścia lat później powrócił z Claudine Nougaret i dwoma synami, aby osobiście odwiedzić to miejsce – było to coś, co uznali za konieczne.

Z okazji 80. rocznicy zakończenia II wojny światowej i Holokaustu, Raymond Depardon zgodził się opublikować serię zdjęć przedstawiających miejsce, które od 1947 roku funkcjonuje jako muzeum. Zdjęcia te nigdy wcześniej nie były przedmiotem wystawy ani specjalnej publikacji.

Zdjęcia zostaną zachowane w Miejscu Pamięci Shoah i udostępnione do konsultacji za pośrednictwem internetowego katalogu archiwum zdjęć.

Fragment wywiadu z Raymondem Depardonem, opublikowanego z okazji wystawy w książce artystycznej „Auschwitz-Birkenau as Seen by Raymond Depardon” („Auschwitz-Birkenau widziany oczami Raymonda Depardona”):

„Paris Match” wysłał Cię zimą 1979 roku na teren byłego obozu Auschwitz-Birkenau w celu wykonania fotoreportażu. Jak podchodzisz do takiego miejsca jako dokumentalista, filmowiec i fotograf? Czy robiłeś rozeznanie przed wyjazdem? Widziałeś zdjęcia innych fotografów?

Raymond Depardon: Nie, tak naprawdę nie robiłem żadnego rozeznania. W 1979 roku właśnie przeszedłem z agencji Gamma do Magnum, co było dla mnie ważnym momentem w życiu. Właśnie wróciłem z kilku trudnych zleceń reporterskich i wciąż odczuwałem stratę Gillesa Carona, który zaginął dziesięć lat wcześniej w Kambodży, schwytany przez Czerwonych Khmerów. Jak wielu innych fotografów, wszyscy byliśmy głęboko naznaczeni przez Wietnam.

Jak to często bywa w dziennikarstwie – to prawie banał – zapytano mnie: „Raymond, czy mógłbyś zrobić reportaż z Auschwitz dla Paris Match?”. Zgodziłem się i pewnego ranka

AUSCHWITZ-BIRKENAU
vu par RAYMOND DEPARDON





MEMORIA

PAMIEĆ • HISTORIA • EDUKACJA

memoria.auschwitz.org

WYDAWCA

Państwowe Muzeum Auschwitz-Birkenau

REDAKTOR NACZELNY

Paweł Sawicki

SEKRETARZ REDAKCJI

Agnieszka Juskowiak-Sawicka

REDAKCJA

Bartosz Bartyzel
Marek Lach
Łukasz Lipiński

KONTAKT

memoria@auschwitz.org



POWERED BY JOOMAG